Rok II. Kraków, dnia 1 września 1905 r. Nr. 11.

PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

wydawany w porze kąpielowej przez Polskie Towarzystwo Balneologiczne w celu reklamowania i popierania rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk krajowych.

Redaguje Komitet. — Redaktor: Dr. ZYGMUNT WĄSOWICZ.

Redakcya i administracya:
Kraków, ul. Floryańska L. 44.
Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 30 hal.
Adresy lekarskie 1 K. 50 h. jednorazowo.

Przewodnik kąpielowy rozsyłany jest **bezpłatnie** P. T. Lekarzom w Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Królestwie Polskiem, czytelniom publicznym, kawiarniom, cukierniom, restauracyom, hotelom i wkładanym bywa do przedziałów I. i II. klasy pociągów osobowych i pospiesznych na głównych liniach kolejowych.

W prenumeracie kosztuje *Przewodnik kąpielowy* 6 Kor. za rocznik.

Przegląd najważniejszych chorób przewlekłych, nadających się do leczenia w polskich zdrojowiskach i uzdrowiskach.

Choroby	Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach
Choroby serca i narządu krążenia	Ciechocinek, Jaworze, Krynica, Morszyn, Ojców, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby, nosa, gardła, krtani, płuc i opłucnej	Birsztany, Bystra, Iwonicz, Jaśkowice, Jaworze, Kamionka, Kossów, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Rabka, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane.
Choroby żołądka	Druskieniki, Krynica, Rymanów, Szczawnica, Żegiestów.
Choroby jelit	Birsztany, Druskieniki, Kamionka, Kossów, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Truskawiec, Rymanów, Żegiestów, Szczawnica.
Choroby wątroby i dróg żółciowych	Ciechocinek, Iwonicz, Morszyn, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby śledziony	Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów.
Choroby nerek i pęcherza	Ciechocinek, Druskieniki, Krynica, Nałęczów, Rymanów, Szczawnica, Truskawiec.
Choroby kobiece	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Druskieniki, Iwonicz, Jaworze, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec, Żegiestów.

Choroby	Nadają się do leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach
Nerwice ogólne i przewlekłe choroby nerwowe z tłem anatomicznem	Bystra, Ciechocinek, Czarniecka Góra, Grodzisk, Jaśkowice, Jaworze, Kiselka, Kossów, Krynica, Lubień, Maryówka, Morszyn, Nałęczów, Nowe Miasto, Ojców, Otwock, Sławuta, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane, Żegiestów.
Choroby kości, mięśni i stawów, także na tle gruźliczem	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby przemiany materyi, jak otyłość, moczówka cukrowa, dna i t. d.	Birsztany, Busko, Czarniecka Góra, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Otwock, Rymanów, Solec, Szczawnica, Truskawiec, Żegiestów.
Choroby krwi	Bystra, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Ojców, Sławuta, Szczawnica, Truskawiec, Wysowa, Zakopane, Żegiestów.
Zołzy — przymiot	Birsztany, Busko, Ciechocinek, Druskieniki, Iwonicz, Lubień, Morszyn, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Choroby skóry	Ciechocinek, Birsztany, Iwonicz, Lubień, Rabka, Rymanów, Solec, Swoszowice, Truskawiec.
Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe	Grodzisk, Kiselka, Maryówka, Nowe Miasto, Solec, Swoszowice, Zakopane.

II. Sprawozdanie
z działalności Sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem
od dnia 1 maja 1904 roku do dnia 1 kwietnia 1905 roku.

Opracował dla Zjazdu balneologicznego
Dr. Kazimierz Dłuski.

W maju r. z. przedstawiłem na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Warszawie I. Sprawozdanie z 18-miesięcznej działalności Sanatoryum, które zostało ogłoszone w prasie zawodowej i dostało się do rąk licznych kolegów lekarzy Polaków. Dziś, będąc powołanym przez Szanowny Wydział polskiego Towarzystwa balneologicznego do wygłoszenia odczytu na Zjeździe, wybrałem za temat „Sprawozdanie z działalności Sanatoryum“ w ostatnich 11 miesiącach. Nie mogłem doprowadzić sprawozdania do końca roku, t. j. do 1-go maja, gdyż zestawienie i opracowanie materyału zabrało mi cały miesiąc czasu*). Musiałem więc zamknąć sprawozdanie z dniem 1 kwietnia r. b. Sądzę, że nie będzie ono obojętnem dla ogółu lekarzy polskich.

Zakład nasz, jako jeden z posterunków w walce całego naszego cywilizowanego społeczeństwa z gruźlicą, tylko przy poparciu i zainteresowaniu się lekarzy polskich może w sposób należyty i skuteczny spełniać swoje zadanie.

Przechodzę odrazu do sprawozdania. Zaznaczam na wstępie, że nie mam zamiaru wdawać się w żadne teoretyczne rozumowania, dotyczące sprawy gruźlicy. Jest tam jeszcze sporo zagadnień spornych lub niejasnych. Mamy nadzieję, że pracownie i kliniki rzucą na nie z czasem należyte światło. Ograniczam się tylko do faktycznych danych, zebranych w naszym Zakładzie i do wniosków, jakie z nich się wysnuwają.

Ogólna liczba chorych, leczonych w tym 10-miesięcznym okresie w Sanatoryum, wynosi 235, w tem Polaków 219, Rosyan 13, innych narodowości 3 (1 Węgierka, 1 Francuzka i 1 Tatar-Mahometanin z Litwy). Ogólna liczba dni leczenia wynosi 19.725, co przeciętnie na 1 chorego daje 80 dni. Sprawozdanie nasze nie obejmuje jednak całej liczby 235 chorych, lecz tylko 191. Wykluczyliśmy zeń 44 pacyentów, a mianowicie:

1) 27, którzy leczyli się w Sanatoryum mniej niż 30 dni, co uważamy za okres czasu minimalny dla określenia skutków leczenia;

2) 13, którzy w chwili zamknięcia sprawozdania nie byli jeszcze całych 30 dni w Zakładzie;

3) wreszcie 4 „profilaktyków“.

Dla dokładności zauważyć musimy, że w liczbie 191 chorych, stanowiący przedmiot naszego sprawozdania, znajduje się 20 osób, które odbyły dwa razy leczenie w Zakładzie i 4 osoby, które je odbyły trzy razy.

Co się tyczy leczenia, stosowaliśmy ściśle znaną metodę B r e h m e r a - D e t t w e i l e r a. Unikaliśmy wszelkich środków swoistych, jak tuberkulina Kocha, hetol, surowica Marmorka, wychodząc z tej zasady, że nie są to środki dostatecznie wypróbowane i ogólnie uznane przez cały świat lekarski. Nie uważaliśmy się więc za upoważnionych do próbowania ich na naszych chorych. Może z czasem, gdy stosowanie tych lub innych środków na szeroką skalę w klinikach i sanatoryach da wyraźne wyniki w zakresie terapii gruźlicy, wypadnie i nam zwrócić się do nich. Jak na dziś, wolimy pozostać wyłącznie na wypróbowanym gruncie metody sanatoryalnej, w przekonaniu, że zwykle pomaga, a nigdy nie zaszkodzi, jeśli jest umiejętnie stosowaną*).

Choć metoda B r e h m e r a - D e t t w e i l e r a jest znaną w świecie lekarskim, a nawet i wśród oświeconych warstw społeczeństwa, pozwolimy sobie w paru słowach przytoczyć ją, kładąc główny wzgląd na sposób stosowania jej w naszym Sanatoryum.

Streszcza się ona w 3 zasadniczych punktach: stałe używanie świeżego powietrza, odpowiednie odżywianie, oraz spokój fizyczny i psychiczny. Używanie

Tablica I. Ruch chorych w Sanatoryum w Zakopanem od 1 maja 1904 r. do 1 kwietnia 1905 r.

Narodowość		Płeć: mężczyźni	Płeć: kobiety	Wiek: lat	Wiek: osób	Pochodzenie		Liczba dni leczenia
Polacy	219	126	109	1—10	0	Warszawa 32, Królestwo 61	93	2595, 5879
Rosyanie	13			10—20	37	Litwa, Wołyń, Podole, Ukraina, Rosya	62	5552
Inne narodowości	3			20—30	101	Galicya	72	5316
				30—40	62	Ks. poznańskie i Śląsk pruski	8	384
				40—50	26			
				50—60	5			
				>60	4			
Razem	235	235			235		235	19726

Przeciętna pobytu jednego chorego w Sanatoryum = 80 dni.

Sanatoryum opuściło osób . 161
zmarło . 4
pozostaje w leczeniu 70
Razem . 235

świeżego powietrza nazywamy stałem, gdyż chorzy dniem i nocą oddychają niem. Dniem spędzają oni 6 godzin, leżąc na werandach. Poza temi godzinami obowiązkowego „werandowania“ wielu pacyentów we-

*) Zebraniem surowego materyału, poszczególnych liczb i dat zajął się asystent Zakładu — Dr. C z a p l i c k i.

*) Oprócz środków powszechnie używanych przeciw rozmaitym objawom gruźlicy, stosowaliśmy często w złym stanie ogólnym i niedokrwistości — przetwory żelaza, rozczyn Fowlera, wreszcie w 26 przypadkach wstrzykiwania arsykodylu (w połowie z dodatnim wynikiem); następnie rozmaite przetwory odżywcze, jak somatoza, sanatogen i t. d. Ze środków przeciwgorączkowych najskuteczniejszymi okazały się piramidon i aspiryna. Gruźlicę krtani leczyliśmy wlewaniami 10% oliwy mentolowej, rozczynem lugolu, zasypywaniami ortoformu i t. d.

randuje wieczorami w dni pogodne zarówno zimą, jak i latem. Silniejsi około 2—3 godzin spędzają na spacerach w parku zakładowym lub i poza granicami jego, stosownie do stanu sił. Wreszcie przyzwyczajamy naszych pacyentów do sypiania przy otwartych oknach lub „oberlichtach", stosownie do stanu pogody. Dniem i nocą więc oddychają oni stale świeżem powietrzem. Tym sposobem leczą oni płuca swe, dostarczając im stale zdrowego powietrza, nie zatrutego ani wielkomiejskim dymem, ani żadnymi szkodliwymi miazmatami, hartują się na zimno i na wszelkie t. zw. przeziębienia, wreszcie pozbywają się gorączki. Tu wypada mocno podkreślić spostrzeżenie, zrobione przez znanych europejskich sanatoryalistów, jak Brehmer, Dettweiler, Turban i inni, że właśnie to stałe oddychanie świeżem powietrzem jest jedynym pewnym środkiem do usunięcia gorączki. Czasem odbywa się ono nawet bardzo szybko i to u chorych, którzy przedtem silnie gorączkowali i u których stosowanie najrozmaitszych środków przeciwgorączkowych prowadziło tylko do chwilowego zmniejszenia ciepłoty lub do przesunięcia jej na inne godziny dnia lub nocy. Naturalnie, że chorzy z gorączką leżą stale aż do zupełnego jej zniknięcia. Dopiero wtedy pozwala się im powoli i stopniowo używać ruchu pod ścisłą kontrolą, aby nadmiar jego nie przyczynił się do ponownego podniecenia ciepłoty. Trzeba tu ściśle indywidualizować, jak i we wszelkich przypadkach w przebiegu choroby, wychodząc z tej zasady, że każdy chory, dotknięty gruźlicą, jest odrębną właściwą sobie całością patologiczną. Skoro mowa o hartowaniu, powinniśmy wspomnieć o zabiegach wodoleczniczych, stosowanych wszędzie w Sanatoryach europejskich, a mianowicie o nacieraniach i natryskach. Zaczynamy od nacierań wodą z wyskokiem, a później czystą wodą, następnie zaś przechodzimy u bardziej odpornych chorych do natrysków, przy których ciepłotę w przeciągu 20—30 sekund odniżamy od 35° do 10° C. Nacierania stosowaliśmy u 153 chorych, natryski u 26.

Przechodząc z kolei do odżywiania chorych, bez przesady powiedzieć możemy, że kuchnia w Sanatoryum może się poszczycić bardzo dodatnimi wynikami. Dość spojrzeć na wzrastanie wagi w dołączonej poniżej tablicy.

Chorzy mają 5 posiłków dziennie, oprócz tego mleko o godz. 9 wieczorem. Niezależnie od tego mają mleko na zawołanie. Wypijają przeciętnie 1 ½ litra mleka na osobę. Dodać do tego winniśmy, że uwzględniamy bardzo skrupulatnie wszelkie zaburzenia w trawieniu przez stosowanie odpowiedniej dyety. Zaburzenia te jednak, tak często towarzyszące gruźlicy płuc, jako wynik upośledzonego odżywiania, niejednokrotnie szybko ustępują bez żadnych leków, jedynie pod bezpośrednim wpływem podniesienia i wzmocnienia ustroju. Spostrzeżenia w tym rodzaju poczynił już dawno prof. Jaworski na chorych w Sanatoryum Dra Turbana w Davos.

Tablica II.

Wyniki leczenia 191 chorych za czas od 1 maja 1904 r. do 1 kwietnia 1905 r.

Płeć: mężczyźni	Płeć: kobiety	Wiek chorych: lata	Wiek chorych: liczba osób	Obciążenie dziedziczne: rodzaj*)	Obciążenie dziedziczne: liczba osób	Gorączka	Prątki Kocha	Waga sprowadzona do 100 dni			Wyniki leczenia: Okresy	poprawa: wyraźna	poprawa: względna	poprawa: bez zmiany	pogorszenie	Śmierć
		1—10	0	0^1	55	przyjechało z gorączką osób 79 wyjechało " " 41 przyjechało bez gorączki " 112 wyjechało " " 150	przyjechało z prątkami osób 100 wyjechało " " 86 przyjechało bez prątków " 91 wyjechało " " 105	148 chorych przybrało przeciętnie 7,3 kgr. 10 chorych straciło przeciętnie 3,8 kgr. u 8 chorych waga pozostała bez zmiany u 25 chorych waga nieznana	Ogólna liczba dni leczenia = 18,936.	Przeciętna liczba dni leczenia na osobę = 99						
		10—20	31	0^2	6						na 62 osób I okresu	46	14	1	1	0
		20—30	83	0	38											
		30—40	49	bez	92											
99	92	40—50	21								na 93 osób II. okresu	64	13	10	4	2
		50--60	5													
		>60	2								na 36 osób III okresu	10	6	9	9	2
											Razem osób 191	120	33	20	14	4
191		191														

*) 0^1 oznacza obciążenie dziedziczne ze strony jednego z rodziców. — 0^2 oznacza obciążenie dziedziczne ze strony obojga rodziców. — 0 oznacza obciążenie dziedziczne ze strony krewnych lub rodzeństwa.

Dotykamy z kolei 3-go, bardzo ważnego punktu leczenia, a mianowicie spokoju psychicznego chorych. Jest rzeczą aż nadto wiadomą, że każdy gruźliczy z natury swej choroby znajduje się w stanie większego lub mniejszego nerwowego podniecenia. Do tego trzeba dodać przygnębienie, wynikające bezpośrednio stąd, iż chory, udający się do Sanatoryum, skazany jest na rozłączenie z najbliższą rodziną, ze środowiskiem, z którem się zrósł, z zajęciami, które zapełniają jego życie i wstępuje w ramy życia bezczynnego, monotonnego, że tak powiemy, wegetacyjnego. Zwykłe pytanie po pierwszem badaniu jest: „Panie Doktorze, jak długo będę musiał tu pozostawać, kiedy się wyleczę?" To też tutaj rola lekarza, który musi być przedewszystkiem psycho-terapeutą, jest bardzo wdzięczną, choć zarazem i wielce trudną. Trzeba mieć nieprzebrane zapasy cierpliwości, a przedewszystkiem wiele współczucia dla cho-

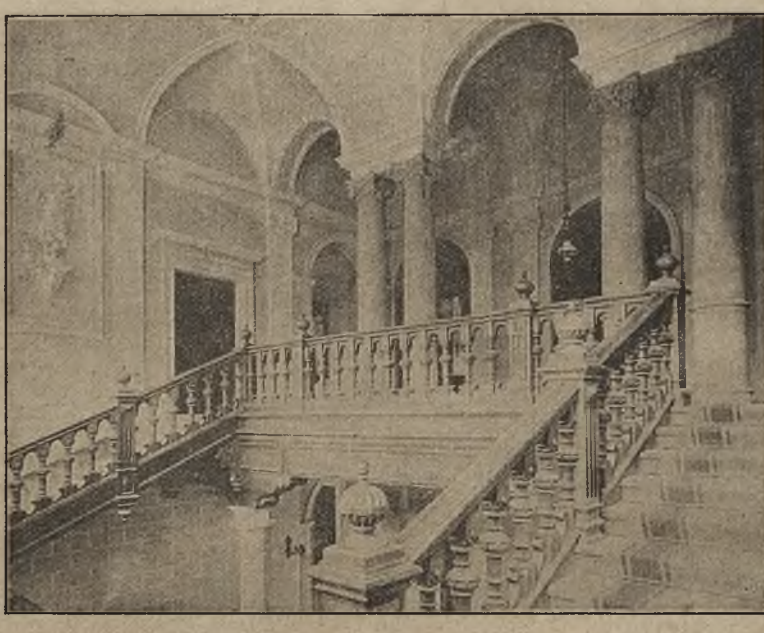
rych, aby należycie wywiązać się z tego ciężkiego zadania. Utrzymanie chorego zapomocą serdecznego słowa i spokojnego, ale nieugiętego przekonywania w stanie równowagi psychicznej, wnikanie we wszelkie niepokoje jego duszy, cierpiącej częstokroć więcej niż ciało, męska pociecha w chwilach zwątpienia tak częstych — oto środki, któremi lekarz może sobie zdobyć zaufanie chorych, im zaś wzamian dać spokój i wiarę w leczenie. Ale niezależnie od ciągłego obcowania z chorymi, mającego tak wielkie dla nich pod względem psychicznym znaczenie, staramy się w miarę możności, jak to już zaznaczyliśmy w I-szem sprawozdaniu, dostarczać pacyentom rozrywek, nieszkodliwych dla zdrowia. A więc od czasu do czasu miewamy koncerty wokalne i instrumentalne artystów krakowskich, przedstawienia teatralne przejezdnych trup w zimowym i letnim sezonie, wreszcie teatry amatorskie, urządzane przez samych chorych, naturalnie silniejszych, cieszące się zwykle ogromnem powodzeniem. Dla potrzeb umysłowych chorzy mają czytelnię z dużą ilością pism i bibliotekę, liczącą sporo dzieł wyborowych, przeważnie beletrystycznych. Powoli więc chory, który z początku czuł się bardzo nieszczęśliwym i przygnębionym, przywyka do nowego otoczenia, oswaja się z niem, choć tęskni za domem, czuje się pod względem psychicznym prawidłowo i prowadzi leczenie bez szemrania. A wreszcie przy odjeździe nierzadko dają się słyszeć z ust jego słowa, że choć z radością wraca do swoich, to jednak pobyt w Zakładzie nie zostawia w jego pamięci złego wspomnienia.

Nakreśliwszy w głównych zarysach warunki leczenia klimatycznego, spojrzyjmy na jego wyniki.

W tym celu podzieliliśmy, jak i w I-szem sprawozdaniu, naszych chorych na 3 kategorye wedle znanego szematu Turbana, przyjętego w sanatoryach europejskich, uważając, że pomimo swych braków, jest wystarczającym pod względem klinicznym. Zaznaczamy, że dla wyników naszych używamy terminów „poprawa wyraźna“ i „względna“, a unikamy terminu „wyleczenie“, jako zbyt daleko idącego, tembardziej, że $2\frac{1}{2}$ lat istnienia Zakładu nie daje możności mówienia o wyleczeniu, ani też możności skontrolowania takowego. Jako poprawę „wyraźną“ uważamy poprawę stanu ogólnego, oraz miejscowego. Poprawa tylko stanu ogólnego jest poprawą względną. Poprawa stanu ogólnego, która zwykle i dla powodów zupełnie zrozumiałych, wyprzedza poprawę w płucach, objawia się na wewnątrz szeregiem objawów podmiotowych i przedmiotowych. Przedewszystkiem podniesienie różnych podupadłych czynności ustroju, a więc lepsze łaknienie i trawienie, lepszy sen, zmniejszanie się i zniknięcie gorączki, większe poczucie sił i t. d., i t. d. Poprawa miejscowa podmiotowo objawia się swobodniejszym oddechem, zmniejszaniem się i znikaniem kaszlu, zmniejszeniem się ilości i zmianą jakości plwociny, ustąpieniem różnych dolegliwości, jak kłucie, ból i t. d., a przedmiotowo lepszymi wynikami fizykalnego badania, o których mówić zbyteczna.

Opierając się na takich danych, otrzymaliśmy następujące ogólne wyniki: około 63% wyraźnej poprawy i przeszło 17% względnej, razem 80%. Dodajmy do tego, że na 36 chorych, 10 doznało w III. okresie poprawy wyraźnej, 3 względnej, razem przeszło 44%.

Te ogólne wyniki wymagają pewnego omówienia i wyjaśnienia. Przedewszystkiem wiek chorych: największa liczba przypada na okres 20—30 lat, gdyż wynosi on 43% ogółu. Następnie od 30—40 lat stanowi przeszło 25%, razem 69%. Jest to liczba niemal identyczna z liczbą z I-ego sprawozdania, która wynosiła 70%. Następnie obciążenie dziedziczne. Już w I-szem sprawozdaniu pozwoliliśmy sobie zaznaczyć, że niema ono wielkiego znaczenia, jako czynnik usposabiający do powstawania gruźlicy i nie wywiera wpływu na przebieg leczenia. Liczby obecne jeszcze nas bardziej w tem mniemaniu utwierdzają. Gdy w I-szem sprawozdaniu mieliśmy 68% wolnych od wszelkiego obciążenia, obecnie mamy tylko 48%. Tymczasem wyniki lecznicze obecne, jak to poniżej wykażemy, są lepsze od poprzednich.



KRYNICA: Klatka schodowa w Domu zdrojowym.

Następnie, dla uwidocznienia ogólnej poprawy chorych, pozwolimy sobie zwrócić uwagę na przyrost wagi, który w sprawozdaniach z Sanatoryów niemieckich, szwajcarskich i francuskich figuruje jako jeden z ważnych objawów podniesienia ogólnego odżywienia ustroju. Otóż, jak nam wskazuje tablica II., u 148 chorych na 191, czyli u 77%, nastąpiło zwiększenie tej wagi. Sprowadzony do 100 dni, przyrost ten wynosi przeciętnie 7,3 kg. u jednego chorego; najmniejszy przytem wynosi 0,5 kg., największy 26 kg. U 40 osób przyrost wynosił 10 kg. i powyżej.

Druga strona medalu: 10 chorych straciło w ciągu 100 dni leczenia przeciętnie 3,8 kg.; *minimum* utraty 0,3 kg., *maximum* 9,6 kg. U 8 chorych waga pozostała bez zmiany, u 25 nieznana — gdyż leżeli w łóżku.

Przechodzimy z kolei do innych ważnych znamion poprawy, a mianowicie do ustąpienia gorączki i zniknięcia laseczników Kocha. Z ogółu 191 chorych, przybyło do Zakładu 79 z gorączką, a wyjechało z gorączką 41. Znikła więc ona u 38 chorych, czyli u 48%. Co się tyczy laseczników Kocha, wynik mniej zadawalniający, gdyż na 100 chorych tylko 14, czyli 14%, utraciło ostatecznie zarazki gruźlicy przy opuszczeniu Zakładu. Wyniki nasze pod tym względem są gorsze, niż w Sanatoryum Dra Turbana. W sprawozdaniu za okres 7-letni podaje on, że gorączka znikła u 65% chorych, a prątki Kocha u 35%. Ale różnica da się usprawiedliwić tem, że materyał Dra Turbana, jak mi to osobiście dobrze wiadomo, znacznie jest lepszym od naszego; następnie zaś chory spędza przeciętnie 222 dni na leczeniu, gdy u nas tylko 90—100 dni.

Dla uzupełnienia obrazu zaznaczamy jeszcze ważniejsze powikłania w leczeniu naszych chorych,

a mianowicie: swoiste zapalenie krtani, krwioplucia i krwotoki.

Grużlicą krtani w mniejszym lub większym stopniu było dotkniętych 30 chorych. Z tej liczby u 13 nastąpiła poprawa, u 4 wyleczenie, czyli razem wynik dodatni prawie u 57%. U innych stan pozostał bez zmiany.

Krwioplucia i krwotoki zanotowane są w wywiadach u 70 chorych (36% ogółu). Powtórzyły się one podczas leczenia w Sanatoryum tylko u 13 (20%); nie pokazywały się zupełnie u 57 chorych, co stanowi wysoką liczbę 80%. Natomiast po raz pierwszy pokazało się krwioplucie w Zakładzie tylko u jednego chorego, co na 121 chorych stanowi 0,8%.

Nad liczbami temi musimy się bliżej zastanowić, gdyż, jak to zaznaczyliśmy w poprzedniem sprawozdaniu, klimat wysokogórski uważany bywa za szkodliwy dla wyżej wzmiankowanych powikłań gruźlicy i to nie tylko wśród publiczności, lecz często i wśród lekarzy. Teoretycznie zapatrywanie takie nie jest gruntownie uzasadnione żadnymi dodatnimi argumentami. Zresztą teoretyczne poglądy w dziedzinie terapii nie zawsze są w harmonii z praktycznymi wynikami. A tu jedynie o nie chodzi. Otóż 57% polepszeń w gruźlicy krtani, gdzie trafiały się przypadki z bardzo rozległemi zmianami, jest chyba pod względem leczniczym zadawalniającym wynikiem. Liczba ta jest zupełnie identyczną z liczbą sprawozdania Dra Turbana, gdyż wyleczenie i poprawa gruźliczych owrzodzeń krtani wynosi u niego również 57%. Naturalnie, że poprawa gruźlicy krtani szła w parze z poprawą stanu ogólnego i płuc; odwrotnie jednak nie zawsze tak samo się działo. — Ale chyba to jest zupełnie naturalne i ma miejsce we wszelkich klimatach.



KRYNICA: Łazienki borowinowe.

Co się tyczy krwioplucia i krwotoków, to całkowite ich zniknięcie u 80% chorych i zjawienie się po raz pierwszy u 0,8% podczas leczenia w Zakładzie, nie może być inaczej nazwanem, jak wynikiem wielce pomyślnym. Taka statystyka obala chyba całkowicie gołosłowne twierdzenie, że klimat wysokogórski usposabia do krwotoków. Znajduje się ona w harmonii ze statystyką odnośną Dra Eggera, dotyczącą 1613 chorych w Sanatoryum w Arosa, położonem na wysokości 1850 metrów, gdzie krwotoki wystąpiły po raz pierwszy u 2,5% pacyentów.

Do tych 2 powikłań w przebiegu gruźlicy dodać jeszcze musimy ważniejsze następujące: skrobiawica ogólna (1), odma piersiowa (1), nieżyt jelit (11), wypociny opłucnowe (2), białkomocz (3), nieżyt pęcherza (2), cukrzyca (1), wól (1), zapalenie ucha środkowego (3). Dalej musimy się powołać na spostrzeżenie, zanotowane w zeszłorocznem sprawozdaniu, dotyczące usadowienia się głównych ognisk gruźliczych, a mianowicie: w prawem płucu z tyłu od grzebienia do połowy łopatki — i w lewem z przodu w II. i III. przestworze międzyżebrowym w bliskości mostka. Wówczas zaznaczyliśmy, że ogniska te występują oddzielnie lub też jednocześnie u jednego i tego samego chorego, że gdy szczyty były bardzo mało, lub wcale nie były zajęte, ogniska te były siedliskiem daleko posuniętej sprawy płucnej, że wreszcie odznaczały się one wielką uporczywością i poprawiały się wolniej i później od innych miejsc w płucach. Spostrzeżenie to utrzymujemy w całości, dodając, że liczba chorych z takiemi ogniskami wynosiła 15% ogółu.

Wreszcie notujemy suche zapalenia opłucnej, o których także w poprzednim sprawozdaniu wspominaliśmy. Jest rzeczą powszechnie znaną, że suche zapalenia opłucnej często bardzo towarzyszą przebiegowi sprawy płucnej. Mówią o nich wszyscy sanatoryalni lekarze, mający możność spostrzegania swych chorych codziennie, śledzenia za wszelkimi najdrobniejszymi objawami choroby. Na tem miejscu pozwalamy sobie zwrócić na nie uwagę z tej racyi, że w naszych przypadkach, wynoszących przeszło 16% ogółu, zapalenia opłucnej miały pewne swoiste cechy, a mianowicie: często przebiegały bez podniesienia ciepłoty, bywały często usadowione na bardzo nieznacznej przestrzeni, zaledwie kilku centymetrów kwadratowych, albo też porozrzucane w rozmaitych miejscach bez żadnego związku lub zdala od głównych ognisk choroby, a nawet w płucu niechorem, wreszcie odznaczały się dziwną zmiennością, gdyż wyraźne objawy tarcia znikały niejednokrotnie po paru godzinach. Zestawienie tych wszystkich danych taktycznych i statystycznych nasuwa nam następujące wnioski:

Porównywując pod względem klinicznym materyał obecny z pierwszem sprawozdaniem, od razu widzimy na podstawie liczb, iż jest on lepszym. Dawniej zapisaliśmy pod rubryką I. okresu 37% ogółu chorych, teraz tylko 32%, ale natomiast w III. okresie mieliśmy 26%, a teraz tylko 18%. — A więc zmniejszenie się liczby chorych w I. i III. okresach, odbyło się na korzyść II., który dawniej wynosił 37%, a obecnie 50%. To też i wyniki lecznicze są lepsze. Wprawdzie i dawniej i teraz ogólna liczba polepszeń wynosi 80% ogółu, lecz poprawa wyraźna w I. sprawozdaniu wynosiła 55% ogółu polepszeń, obecnie wynosi 63%. Jest to wprawdzie różnica nieznaczna, zawsze jednak przemawia za lepszym materyałem klinicznym, skoro warunki leczenia w Zakładzie pozostały bez zmiany. Dalej na korzyść lepszych wyników przemawia inny jeszcze szczegół, powyżej przez nas zanotowany, mianowicie przyrost wagi. Wynosił on dawniej na 100 dni 5,6 kg., a obecnie 7,3 kg. Pod tym względem mamy znacznie lepsze wyniki, niż Dr. Turban. W takich ważnych objawach, jak całkowite ustąpienie gorączki i zniknięcie laseczników Kocha widzimy również pewien, wprawdzie nieznaczny postęp. Laseczniki w I-szem sprawozdaniu znikły u 11% chorych, obecnie u 15%; gorączka dawniej ustąpiła u 41%, obecnie u 48% chorych. Pomimo to, że materyał obecny jest lepszym, nie mamy prawa nie zwrócić uwagi lekarzy naszych na tę okoliczność, iż przysyłają czasem do Zakładu takich chorych, którzy literalnie gonią reszt-

kami życia. Zdarza się to teraz rzadziej, niż w początkach istnienia Sanatoryum; lecz w każdym razie nie powinnoby wcale mieć miejsca, bo pod każdym względem chybia celu. Taki, prawie że umierający chory, odbywa czasem męczącą kilkudniową podróż, która do reszty wyczerpuje jego siły i tym sposobem przyśpiesza niechybny zgon. W Zakładzie przyjazd jego wywołuje panikę i działa w wysokim stopniu przygnębiająco na chorych, mających szansę poprawy zdrowia i zniechęca ich do leczenia. Przysyłanie więc takich beznadziejnych chorych jest ze wszech miar szkodliwem i dla nich i dla Zakładu.

Streszczając całe sprawozdanie, możemy je przedstawić w kilku zasadniczych punktach: Leczenie klimatyczne może dać bardzo dobre wyniki, byleby było w porę rozpoczęte i systematycznie prowadzone. Odnosi się to przedewszystkiem do tych chorych, którzy się znajdują w pierwszych okresach choroby i mają dość siły odpornej dla zwalczenia zarazka gruźlicy i tych szkód, jakie już wyrządził w ustroju. Ta siła odporna, czynnik nieuchwytny, jest, właściwie mówiąc, wszystkiem w leczeniu. Określić jej zrazu niepodobna. Tylko baczne codzienne spostrzeganie chorego, śledzenie za poprawą rozmaitych czynności ustroju, może dać nam pewną względną miarę tej siły. Ale pod tym względem zdarzają się czasem niespodzianki. Widzimy bowiem chorych z pozornie podupadłem odżywieniem, nawet z powikłaniami ze strony krtani lub kiszek, którzy pod wpływem świeżego powietrza, zupełnego spokoju i dobrej kuchni powoli zaczynają tracić gorączkę, nabierać sił i wracać do zdrowia. Ale to znów za ogólną zasadę złużyć nie może, wkracza bowiem w dziedzinę kazuistyki, która jednak w przebiegu gruźlicy i jej leczeniu ma karty, obficie zapisane szeregiem zdarzeń i faktów, z góry zupełnie nieprzewidzianych. Ogólnie rzecz biorąc, szanse do poprawy zdrowia mają chorzy z niewielkiemi zmianami w płucach, słabo lub wcale niegorączkujący i nie źle odżywieni. Natomiast u chorych w ostatnim okresie, z wysoką gorączką, w stanie charłactwa, może się w warunkach tutejszego klimatu przebieg całej sprawy tylko przyśpieszyć. Słowa te podkreślamy: — Klimat wysokogórski, działający wyraźnie podniecająco na rozmaite czynności ustroju u chorych, którzy przedtem na nizinach mieszkali, wymaga od tegoż ustroju dość energii, aby na bodźce zewnętrzne w należyty sposób odpowiedzieć. To też może on wywierać i wywiera wpływ zbawienny na silniejszych chorych, którzy przez proces chorobowy tej energii jeszcze nie utracili. Dla chorych zaś, wyczerpanych długą chorobą — nie miejsce w wysokich górach.

Tutaj pragnęlibyśmy zwrócić uwagę na jedną ważną bardzo okoliczność z zakresu klimatycznego leczenia. Dyrektor znanego Sanatoryum w Hohenhonef, Dr. Meissen, twierdzi, opierając się na długoletniem doświadczeniu, iż pory roku nie mają widocznego wpływu na przebieg i wyniki leczenia. To samo i my powiedzieć możemy. Istotnie, pomimo rozmaitych uprzedzeń do klimatu zakopańskiego, a zwłaszcza do pory wiosennej, jako niebezpiecznej dla chorych i do halnych wiatrów, o których obiegają całe legendy, spostrzeganie 480 chorych, którzy leczyli się w naszym Zakładzie, doprowadza nas do zupełnie analogicznego wniosku. Nie spostrzegliśmy wcale, aby jedna pora roku więcej sprzyjała przebiegowi i wynikom leczenia, niż inna; nie zauważyliśmy również, aby wiosna, względnie okres topnienia śniegów, wywoływała szkodliwe skutki u chorych. Naturalnie są chorzy bardzo wrażliwi na zmiany pogody, na wilgoć, chłód i t. d., ale zarówno w zimie, jak i latem, wiosną lub jesienią. W takim razie trzeba indywidualizować i skrócić im czas przebywania na świeżem powietrzu podczas złej pogody. Z drugiej strony znów spostrzegaliśmy, że podczas najpiękniejszych dni letnich niektórzy chorzy źle znosili gorąco, gorączkowali, czuli osłabienie i t. d. A więc i takich trzeba było chronić od gorąca. O halnych wiatrach, jako o poważnej przeszkodzie do leczenia, mówić nawet nie będziemy. Spostrzeżenia meteorologiczne w Muzeum Chałubińskiego za dłuższy okres czasu wykazują przeciętnie kilkanaście dni wiatru na rok. Ilość więc taka nie może zaważyć na szalach leczenia. Jedyny środek polega na zatrzymaniu chorych w czasie wiatru halnego w pokoju.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: Obecne wyniki leczenia przedstawiają się w świetle liczb lepiej, aniżeli w poprzedniem sprawozdaniu. Wielu z tych chorych, którzy prowadzili leczenie systematycznie i przez czas dłuższy, jak też i ci, którzy leczenie powtarzali, opuścili Zakład ze znakomitą poprawą zdrowia. Mamy nadzieję, że prowadząc higieniczny tryb życia, którego się w Sanatoryum nauczyli, nic nie stracą z otrzymanych wyników. Nie możemy dziś jeszcze mówić o zupełnie trwałych wynikach, które pozwalają choremu wrócić na stałe do zwykłych warunków życia, być w całej pełni zdolnym do pracy, a więc być wyleczonym w znaczeniu ekonomiczno-społecznem. Na to trzeba dłuższego czasu, przynajmniej lat 5, jak to jest przyjęte w Sanatoryach niemieckich.

Mamy nadzieję, że sanatoryalna metoda leczenia, dziś jedynie racyonalna, będąc coraz bardziej i w coraz szerszych warstwach rozpowszechnioną, zyska sobie prawdziwe prawo obywatelstwa w naszem społeczeństwie. A wtedy będziemy mogli powiedzieć, że Zakład nasz spełnia należycie swe zadanie: ludzi chorych, niezdolnych do pracy, powraca społeczeństwu, jako pożyteczne jednostki, jako siły wytwórcze, tak bardzo w naszych ciężkich warunkach potrzebne dla pracy w imię dobra publicznego.

Sprawozdania i streszczenia.

Prof. Dr. Wład. Szajnocha: „Kwestya głębokich wierceń w Krynicy i Szczawnicy". (Streszczenie prelekcyi z I. Zjazdu balneologów polskich w Krakowie). Głębokie wiercenia mogłyby przynieść wielki pożytek obu zdrojowiskom i przyczynić się do ich rozwoju. Wobec różnych warunków i budowy geologicznej należy rozważyć kwestyę tę osobno co do Krynicy ' osobno co do Szczawnicy.

Wiercenia głębokie w Krynicy miałyby na celu: *a)* powiększenie ilości wody źródlanej mineralnej, *b)* ewentualnie odkrycie nowych źródeł obfitujących w kwas węglowy (CO_2). Na budowę geologiczną Krynicy składają się utwory karpackie, t. j. pokłady eoceńsko-oligoceńskie, czyli piaskowce magórskie i ciężkowickie, oraz u spodu czerwone iły. Przebieg warstw h. 8—9. Uskoków na powierzchni nie widać, ale istnieją. Badań specyalnych co do rozpołożenia źródeł i ich związku z budową geologiczną, oraz co do wydatności wody nie przeprowadzono dotąd.

Źródła krynickie rozpołożone są w pewnych liniach i grupach — przebieg linii głównie h. 10, jak już Paul i Tietze zauważyli — a głównymi ich składnikami są:

	$Ca\,CO_3$	od 6	do 25		
	$Na\,CO_3$	„ 3	„ 9		$^1/_{10.000}$
i	CO_2 wolny	„ 7	„ 24		
	Na Cl ślad zaledwie mały.				

Węglan wapniowy pochodzi z podłoża pod karpackimi piaskowcami; tego samego pochodzenia jest i wę-

glan sodowy (może z dolomitu triasowego), gdyż on może się tworzyć z CO_2, $NaCl$ i $MgCO_3$ metodą Waldona; kwas węglowy, jako pozostałość po wybuchach wulkanicznych pochodzi z wnętrza ziemi.

Co możemy dostać w Krynicy, idąc w głąb ziemi? Wskazówką w tej mierze mogą być dla nas wiercenia naftowe w najbliższej okolicy Krynicy, jak w Ropiance (60 km.), w Klęczanach (40 km.), w Ropie (23 km.) i Bóbrce (60 km.), w której w roku 1868 znaleziono w dwóch studniach naftowych w głębokości 90 metrów szczawę z 110 $^1/_{10.000}$ $NaCO_3$ i wolnym CO_2, a $NaCl$ 32 $^1/_{10.000}$. Na podstawie więc podobieństwa budowy geologicznej jest rzeczą zupełnie możliwą odkrycie w Krynicy przez głębokie wiercenia większej ilości wody mineralnej i z większą zawartością CO_2 — nie można jednak przewidzieć, czy w odkrytej wodzie byłoby więcej $NaCl$, niż w dotychczasowych zdrojach. Trudno również oznaczyć głębokość, do którejby dojść należało, aby otrzymać wyniki dodatnie z próbnego wiercenia. Należałoby zapewne przebić całe „carpathicum" i dojść do jurajskich utworów. W każdym razie próbne wiercenia dałyby Krynicy słabą solankę. Czy obecne zdroje mogłyby być uszkodzone przez głębokie wiercenia? Stanowczo nie, o ileby się nie natrafiło na pustą szczelinę, co jest rzeczą nadzwyczajnie rzadką.

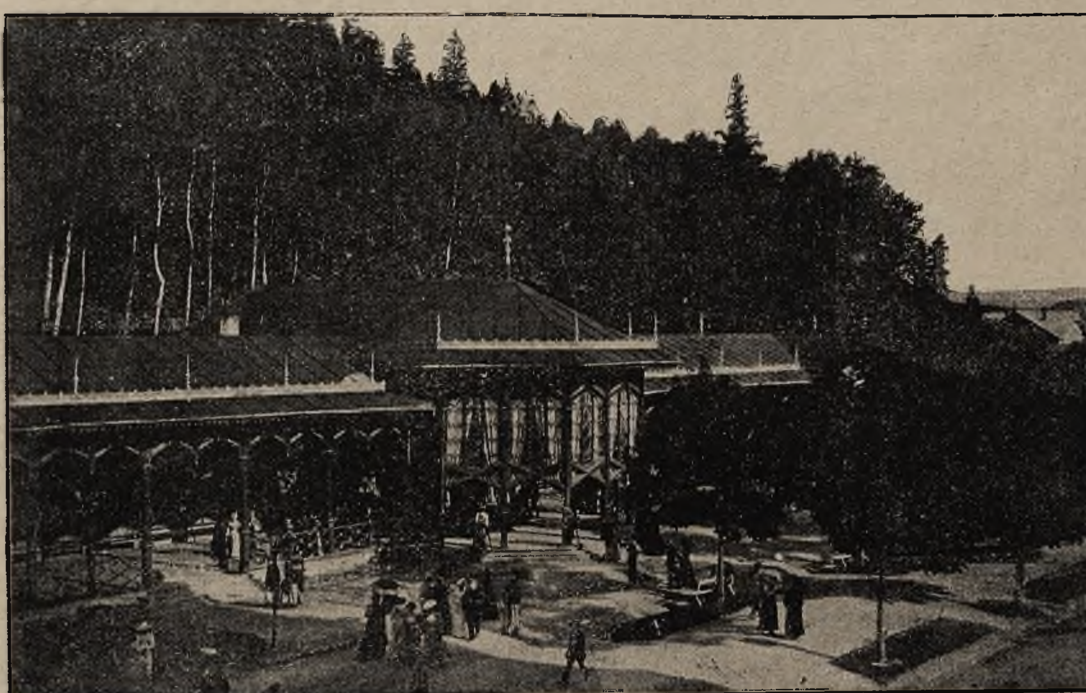
Odległość Szczawnicy od Krynicy wynosi 33 km. Głębsze wiercenia w Szczawnicy miałyby za cel odkrycie termy (cieplicy). Budowę geologiczną okolicy Szczawnicy stanowią wapienie jurajskie (rafy i Pieniny), górna kreda oraz eocen i trachity górnooligoceńskie. Linia źródeł widoczna. Są to szczawy solankowe. ($NaCl$ od 8 do 46, $CaCO_3$ od 4 do 8, $NaCO_3$ 1_2 do 66, CO_2, wolny, od 12 do 20). Pochodzą one tak samo jak w Krynicy z podłoża pod karpackimi utworami, a CO_2 z wnętrza ziemi, jako ostatni objaw wybuchów wulkanicznych trachitowych. W pobliżu Szczawnicy leżą cieplice:

Drużbaki o 14 km. z wodą o ciepłocie 24·2° C.

Jaszczurówka o 43 km. z wodą o ciepłocie 20·4° C. w wysok. 908 m.

Lucsky Tepla o 86 km. z wodą o ciepłocie 29·5—33·2° C. w wysok. 599 m.

Cieplice te zostają w organicznym związku z triasowym dolomitem — można się więc spodziewać podobnej termy w okolicach Szczawnicy, gdzie także występuje triasowy dolomit. Wiercenia w Szczawnicy musiałyby przebić w każdym razie pokłady jurajskie i wejść w trias, co wymagałoby do kilkuset metrów głębokości. Uszkodzenia źródeł istniejących nie należy się obawiać, o ileby nie wiercono w ich pobliżu.



KRYNICA: Deptak kryty.

Wiadomości bieżące.

Zjazd hydrologiczno-klimatologiczny VII. międzynarodowy odbędzie się w Wenecyi w czasie od 10—18 października b. r. pod przewodnictwem prof. Robina z Paryża

Frekwencya w naszych zdrojowiskach:

W Krynicy	bawiło do	23	sierpnia b. r.	osób	6801
W Rabce	„ „	9	„ „ „	„	2348
W Rymanowie	„ „	20	„ „ „	„	2252
W Szczawnicy	„ „	13	„ „ „	„	2896
W Truskawcu	„ „	1	„ „ „	„	2332
W Zakopanem	„ „	16	„ „ „	„	7538

Wiec Towarzystwa tatrzańskiego. W dniu 14-ym sierpnia b. r. odbył się w Zakopanem doroczny wiec członków Towarzystwa tatrzańskiego przy licznym współudziale. Posiedzenie zagaił wiceprezes Towarzystwa Dr. Ponikło, przedstawiwszy sprawy, przez Wydział w ciągu roku ubiegłego do pomyślnego wyniku doprowadzone, a w szczególności sprawę uzyskania pożyczki na budowę schroniska przy Morskiem Oku, budowę mostu na Białce, oraz pociągu sezonowego do Zakopanego po koniec września; omówił współudział Towarzystwa w akcyi utworzenia Związku ku popieraniu ruchu podróżniczego i wezwał obecnych, aby akcyę Towarzystwa popierali. Poseł Danielak oddał hołd pamięci zmarłego długoletniego członka Towarzystwa, Walerego Eliasza-Radzikowskiego, wyrażając życzenie, aby Towarzystwo tatrzańskie w uznaniu zasług urządziło nabożeństwo żałobne, oraz w porozumieniu ze Związkiem górali obmyśliło uroczysty sposób

uczczenia pamięci, a zarazem umieściło tablicę pamiątkową w dolinie Kościeliskiej. Więc, na znak hołdu i żałoby, przez powstanie wyraził solidarność swoją z tem życzeniem. Następnie zgromadzenie wyraziło podziękowanie marszałkowi krajowemu za życzliwość, okazaną Towarzystwu w sprawie budowy schroniska przy Morskiem Oku i budowy mostu granicznego na Białce. Nad sprawozdaniem z czynności Wydziału przeprowadzono dyskusyę szczegółową. Obszernie rozprawiano na temat budowy hotelu przy Morskiem Oku, kolei na Świnicę, nomenklatury tatrzańskiej, znaczenia i zabezpieczenia dróg i schronisk, tudzież co do współudziału Towarzystwa w wystawie turystycznej, w roku przyszłym w Londynie odbyć się mającej.

Sezon tegoroczny w Rymanowie może się poszczycić niezwykłą frekwencyą. Lista gości wykazuje do 20 sierpnia 2252 osób, między temi takich, które zdrojowiska krajowe rzadko widują. — Bawili tu z rodzinami: Ks. Jadwiga Czartoryska z Pełkiń, hr. Maurycowie i Stanisławowie Wodziccy ze Lwowa i Krakowa, hr. Klementyna Szembekowa z Krakowa, p. Marya Balowa z Tuligłów, p. M. Romaszkanowa ze Stelinestie, p. St. Jarzymowska z Bereźnicy, p. Sabina Myczkowska z Głębokiej, poseł na Sejm bukowiński Kaz. Bohdanowicz, p. El. Czarnomska z Czarnomina, szambelanostwo Wołkowiccy z Dydżowej, ks. M. Świdrygełłowa z Błonia, p. Oborska z Mieleckiego, hr. Edw. Mycielscy z Górki, poseł do Sejmu Jan Trzecieski z Miejsca Piastowego i poseł dyr. Fr. Tomaszewski, starosta Bobrzyński z Drohobycza, mecenasowa Jawłowa z córką Zofią i sekretarzowa Wolska z Rymanowa; ze Lwowa: Eks. Filip Zalewski. prof. Leonia Mańkowska, radca szkolny Miecz. Zaleski, radca Körber, p. Dąbska St., hr. M. Łosiowa, redaktor Z. Wasilewski, p. Kazim. Wolfartowa, p. M. Winiarzowa, p. Wanda Dalecka, Dr. M. Pawlikowska, mecenas Trybalski z Przemyśla.

Wiec gości w Krynicy odbył się w dniu 21 sierpnia w sali teatralnej. Wiecowi przewodniczył poseł Dr. Binder i Jan hr. Potocki z Rymanowa. Dyrektor Ligi pomocy przemysłowej p. Olszewski, w wyczerpującym referacie poruszył znane już powszechnie postulaty krynickie. W dyskusyi kilku mowców podniosło kilka nieuzasadnionych i niesłusznych zarzutów przeciwko Zarządowi miejscowemu. Na posiedzeniu Komisyi zdrojowej w dniu 28 sierpnia uchwalono wobec tego na przyszłość nie użyczać sali na wiece, na których zamiast rzeczowej krytyki i uzasadnienia słusznych wymagań dalszego rozwoju zakładu, omawiane bywają sprawy, wylęgłe tylko w bujnej fantazyi niepowołanych opiekunów Krynicy z prawdziwą szkodą zdrojowiska, lekarzy i przemysłowców miejscowych.

Sezon trzeci w Ciechocinku, co do liczby kuracyuszów, bywał zawsze najsłabszy, w roku bieżącym zaś liczba gości jest obecnie większa, niż w sezonie drugim tak, że służba ruchu na stacyi kolejowej musiała być zwiększona. Najlepszym dowodem, jak wielki ruch osobowy jest w Ciechocinku, jest wynik materyalny z loteryi fantowej, urządzonej na dochód szpitala miejscowego, który otrzymał na czysto rb. 1522 kop. 28, gdy w roku zeszłym także zabawa, urządzona w sezonie drugim, wykazała dochód w sumie 740 rb.

Nowo zawiązane Towarzystwo dobroczynności w Ciechocinku, mające początkowo na celu wzniesienie domu na pomieszczenie ochronki, a później urządzenie przy ochronce sali zajęć, zebrało dotychczas około rb. 1000. Na czele rzeczonego Towarzystwa stoją pp.: Stefan Wodzyński ze Służewa (prezes), panna Jadwiga Ignatowska (wiceprezes), Dr. Jan Dembicki (sekretarz) i Stanisław Gadomski (kasyer).

Pożar w Vichy. Głośną miejscowość kuracyjną we Francyi nawiedził wielki pożar. Część miejscowości spłonęła, przyczem wiele osób straciło życie.

Z Maryenbadu donoszą *Kuryerowi Warszawskiemu*, że panuje tam niesłychana drożyzna, jeszcze większa w tym roku, niż zwykle. O mieszkanie trudno; średni pokój z usługą i oświetleniem elektrycznem kosztuje 50 koron tygodniowo; znośnego obiadu niżej 3 koron trudno dostać, oprócz dodatków. Wogóle trzeba na jedzenie liczyć już bardzo skromnie 10 koron dziennie od osoby, oprócz kosztów kuracyi i przyjemności, a tych ostatnich jest mnóstwo w Maryenbadzie. Kąpiele są bardzo drogie, a i tych nawet za drogie pieniędze nie zawsze można dostać.

Otwarcie nowo wybudowanego szlaku Strzyłki Topolnica-Sianki, linii c. k. kolei państwowych Lwów-Sianki-austr.-węg. granica. Nowo wybudowany szlak Strzyłki Topolnica-Sianki, linii c. k. kolei państwowych Lwów-Sianki-austr.-węg. granica, ze stacyami względnie przystankami Jasienica Zamkowa, Rozłucz (przystanek osobowy), Jawora, Turka nad Stryjem, Jabłonka Niżna, Sokoliki i Sianki (w przyszłości wspólna stacya graniczna kr. węgierskich kolei państwowych) został z dniem 24 sierpnia 1905 r. oddany do użytku publicznego pod zarządem c. k. Dyrekcyi lwowskiej. Przytem zostały otwarte stacye Jasienica Zamkowa, Jawora, Turka nad Stryjem, Jabłonka Niżna, Sokoliki i Sianki dla ogólnego ruchu — przystanek osobowy Rozłucz dla ruchu osowego i pakunkowego. W przystanku Rozłucz będą wydawane bilety jazdy. Pakunki będzie odbierał konduktor wprost do pociągu. Z dniem otwarcia tej przestrzeni został także zmieniony dotychczasowy rozkład jazdy na przestrzeni Sambor-Strzyłki-Topolnica, natomiast wszedł w życie na całej przestrzeni Sambor-Sianki nowy rozkład jazdy, uwidoczniony w I. dodatku do ściennego rozkładu jazdy Nr. VIIa/VIIb i do kieszonkowego rozkładu jazdy, zeszyt II.

Turystyka w Zakopanem. Staraniem „Kółka turystycznego" odbyła się dnia 23 lipca jednodniowa wycieczka na Czerwony Wierch z wejściem od doliny Małej Łąki, zejściem przez Halę Kondracką i Kalatówki. — Dnia 25 z. m. urządzono wycieczkę również jednodniową na Kozi Wierch, powrót Orlą Percią przez Granaty i Gąsienicowe Stawy do Zakopanego. W obu wycieczkach brała udział większa liczba uczestników, a jeszcze więcej zgłoszeń napływa na urządzić się mające większe wycieczki.

Naptępna, dwudniowa wycieczka, odbyła się dnia 31 z. m. przez Krzyżnę, Orlą Perć, Morskie Oko, Wrota Chałubińskiego, Dolinę Ciemno-Smereczyńską, powrót przez Liliowę do Zakopanego.

Z Pieskowej Skały donoszą: „Jednostajność rozkoszną tutejszego letniska, przerwała zabawa ogrodowa, połączona z koncertem, urządzona przez Zarząd Towarzystwa dla letników.

Zabawa rozpoczęła się o godz. 6-ej po południu koncertem, który zwabił nie tylko miejscowych letników, ale i gości z Ojcowa z Drem Kozłowskim na czele, oraz chwilowych gości: cyklistów z Warszawy, Lublina i Krakowa, którzy w tym czasie zwiedzali uroczą dolinę Prądnika. Koncert, złożony z sił amatorskich, zamieszkujących okolice Pieskowej Skały, przeszedł oczekiwania pod względem wykonania artystycznego, dzięki temu, że amatorzy próbowali już nie po raz pierwszy sił swoich na estradzie.

Po koncercie całe towarzystwo rozsypało się po parku, oświetlonym lampionami i bengalskiemi ogniami, a ze skały Zamek Wernyhory jednocześnie strzeliły fajerwerki i ognie sztuczne.

Wspólna wieczerza zakończyła wieczór, który pozostanie na długo w pamięci uczestników, tem bardziej, że rozmarzonym parom, snującym się do późna po parku i w dolinie przyświecał w pełni księżyc, oblewając snopami światła zamczysko i skały i dając widok wspaniały.

Zjazd tu w tym roku wielki, a kilkadziesiąt mieszkań w zamku przepełnionych jest letnikami, przeważnie z Warszawy. Miejscowość jest tania, cena pokoju bowiem wynosi 50 rbl. na sezon, a całodziennego utrzymania rbl. 1 kop. 20".

Szybki rozwój uzdrowisk dla suchotników w Niemczech odźwierciedla się w następujących liczbach: W roku 1892 było tylko 3 takie zakłady; w r. 1897 — 13, w roku 1902 już 56, a obecnie 68, nie licząc zakładów dopiero

budowanych i zakładów prywatnych, których jest 27. Bardzo czynny udział w zakładaniu uzdrowisk ma w Niemczech stowarzyszenie Czerwonego Krzyża i krajowe zakłady ubezpieczeń, z których kilkanaście ma dziś własne uzdrowiska. Szereg uzdrowisk pobudowały Kasy brackie i gminy. Wreszcie i rząd przyczynia się poważnie zasiłkami finansowymi i darowizną ziemi pod budowę do rozwoju sanatoryów.

Biuletyn kąpielowy. P. Kazimierz Laskowski zamieszcza w felietonie *Kuryera Warszawskiego* kilka dowcipnych biuletynów z naszych zdrojowisk „o płci pięknej dzielnych czynach“, z których pozwalamy sobie powtórzyć wyjątki:

1.

Zakopane. Bój się toczy!
Wojska hoże i zażywne...
W „Sanatoryum“ modre oczy,
Na „Krupówkach“ oczy piwne,
Czarne uderzywszy z frontu,
Już ściągają do Giewontu!
Wszystkie wirchy są zajęte,
Obsadzone przejścia, kładki...
Nieprzyjaciel goni w piętę...
Nasze straty: dwie mężatki;
Co do panien nie stwierdzono,
Czy została która żoną!

2.

Dan w **Krynicy**.
Oblężenie.
Dniem i nocą ciągną pułki.
Mięso coraz w większej cenie,
Coraz mniejsze chleb i bułki.
Na „deptaku“ we dwa flanki
Atakują Warszawianki.
Wzięte forty: „Michasiowa“,
„Zdrój Słotwinka“, „Jaworzyna“.
Wróg się w „hydropatyi“ chowa,
Albo cofa do „Trenczyna“ —
Bez podkopów i odcięcia
Trudno będzie schwytać... zięcia.

3.

Rabka.
Deszcze i szarugi
Utrudniają bardzo ruchy...
Często, gęsto, giną sługi
Podczas takiej zawieruchy.
Tylko szwedzka gimnastyka
Niepokoi przeciwnika.
Jeneralny szturm niewieści
Odłożono do pogody.
Niedostatek: plotek, wieści,
I kolońskiej zbrakło wody.
Cały obóz myśl wytęża,
By co rychlej zdobyć męża!

4.

Ciechocinek. Wróg odparty,
Lecz nie zdaje się na łaskę.
Pozostawił: stolik, karty,
Brzytwę, pędzel i opaskę.
Nadto stracił wśród porażki
Szklankę, kufel i dwie flaszki.
Dziś nanowo zajął tężnie,
Jak doniosły nam pikiety —
Nasze zuchy poszły mężnie
Z wachlarzami na bagnety.
Bój wre. Na pobojowisku
Niema dotąd par w uścisku!

5.

Port-Połąga. Dok strzeżony
Przez eskadrę przeciwnika.
Z chorób „tężec napuszony“,
Oraz „dżuma *germanica*“.
Bardzo dają się we znaki
Nocne szturmy i ataki.
Ochotnicy, oddział nurków
Na pobrzeżnej czuwa plaży,
Płosząc wroga bez mundurków,
Z czem wygodnie i do twarzy
Lecz nie sposób, z braku floty,
Do obrączki dotrzeć złotej!

6.

Druskieniki i Birsztany.
(Raport krótki z lotu ptaka)
Poważniejszej niema zmiany,
Sytuacya więc jednaka
Na *tennisie* mimo flirtu
Nikt gałązek nie rwie mirtu.
Nikt nie myśli złożyć broni,
Nikt z honorem iść w niewolę,
Nie popuszcza rakiet z dłoni
Męskie pole, żeńskie pole,
Więc gdy taka rzeczy postać,
Trudno matce babką zostać!

7.

Busk (doprawdy, że-m w kłopocie).
Bój jak wszędzie nieustanny!
Kawalerya grzęźnie w błocie,
Panny biorą słone wanny,
Zaś babunie, mamy, ciotki
W „cielętniku“ robią plotki.
Wśród szeregów przeciwnika
Nader lichy stan zdrowotny:
„Dna“ dokucza, „gościec“ strzyka,
Drze reumatyzm, gdy czas słotny,
Przy największem przeto szczęściu,
Jak tu myśleć o... zamężciu!?

. . . .

W innych wodach, zdrojowiskach,
Gdzie bawiła moja stalka
(Że przemilczę o nazwiskach),
Wszędzie walka, walka, walka!
Nawet Wawer, Milanówek: —
Pełne swatek, panien, wdówek!
Nawet wille — pod Warszawą
Mają teraz siłę zbrojną.
Słowem wszędzie, w lewo, w prawo;
Białogłowy grożą wojną!
Czy zwyciężą? — to w przyszłości
Stwierdzi chyba... spis ludności!

Treść: II. Sprawozdanie z działalności Sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem, opracował dla Zjazdu balneologicznego Dr. Kazimierz Dłuski. — Sprawozdania i streszczenia. — Wiadomości bieżące.

JAREMCZE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i PENSYONAT

w romantycznej okolicy górskiej położony — jest od początku czerwca otwarty.
Stacya kolei żel. w miejscu.

Dr. J. DUKIET

ordynuje jak zwykle

W RYMANOWIE

(willa własna).

Docent chirurgii Uniw. lwowskiego

Dr. A. GABRYSZEWSKI

ordynuje od 20 czerwca jako lekarz zakładowy

w Iwoniczu.

APTEKA

i laboratoryum chem. farmac.

EUGENIUSZA MATULI

w Radomyślu,

poleca swe znane i ogólnie zalecane wyroby lecznicze własne P. T. lekarzom:

Sapomenthol

dla reumatyków, w cierpieniach stawów, kości, mięśni, lumbago, ischias, nerwobólach, po złamaniach, zwichnięciach itp. Wypróbowany na Klinice Wiedeńskiej z korzystnym wynikiem, (Medic. Blätter 45. 1904) przez p. lekarzy ogólnie zalecany. Miły w użyciu. W słoikach po cenie kor. 1·40 i 5, do nabycia w aptekach.

Stomachin

(jako Stomachicum)

wzmacnia, ułatwia trawienie, zwiększa bezpośrednio apetyt. — Nie zawiera spirytusu, tylko Cognac francuski. Cena 2 i 4 koron za flaszkę. Działa zbawiennie przy Hyperemesis gravidarum.

Ferrophosphat

(Syr. ferr. hypophosphor. cmp.)

zastępuje zagraniczne jak Fellov, Syrup Dra Eggera i t. p. Przy niedokrwności, krzywicy, neurastenii, w cierpieniach narządu nerwowego, jako tonicum itp. Cena 2 kor. za flakon 250 gr. Wydawanym bywa jedynie na przepis lekarza.

Elixir. Condurango cmp.

polecany w niedomogach wydzielniczych na różnym tle. Cena kor. 2·40 za butelkę 250 gram.

Przepisując uprasza się zawsze dodawać: **„Original Matula“.**

GRIES obok BOZEN

UZDROWISKO W POŁUDNIOWYM TYROLU.

Pobyt od początku września do końca maja.

I. „Sanatoryum Gries“ wyłącznie dla piersiowo chorych: (Kuracya leżeniem na świeżem powietrzu, dyetetyka, inhalacye).

II. „Kurhôtel Sonnenhof“ z oddziałem leczniczym: (wodoleczenie, masaż, elektroterapia, kąpiele w świetle elektrycznem i z kwasem węglowym, dyetetyka, leczenie winogronami) dla ozdrowieńców i chorych innych kategoryi

Oba Zakłady lecznicze otrzymały na międzynarodowej Wystawie uzdrowisk we Wiedniu 1903 roku najwyższe nagrody.

Lekarz kierujący:

Dr. Ludwik Nazarkiewicz.

KRYNICA

willa UŁANA

pokoje wygodnie urządzone na żądanie ze wspólną kuchnią lub z całem utrzymaniem całodziennem.

Ceny bardzo przystępne.

JAN MICHALIK — CUKIERNIA LWOWSKA

Pierwsza kraj. Fabryka Czekolady i Kakao

Kraków, ul. Floryańska 45.

Przy cukierni gabinet dla Pań, czytelnia. O każdej porze kawa, herbata, czekolada i t. p.

Lokal otwarty od 6 rano do 11 w nocy.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotnie. — Cenniki darmo i opłatnie.

KAWIARNIA Franciszka SAUERA

w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1, I. piętro. Tel. 350.

Czytelnia zaopatrzona w najrozmaitsze pisma krajowe i zagraniczne. — Salon damski w stylu roccoco. — 3 bilardy. — Sale do gier towarzyskich. — Bufet zaopatrzony w najlepsze i prawdziwe trunki, usługa szybka i rzetelna.

Zakład otwarty do godziny 3-ciej w nocy.



Najznakomitsze

są w przód i w tył szyjące i do haftu artystycznego

oryginalne Victoria Maszyny do szycia.

Główny Skład:
Lwów, ulica Trzeciego Maja L. 5.
Ilustrowane cenniki franko.

Osobliwe przybory toaletowe poleca

WISKIDA

Kraków, Plac Maryacki.

Prospekta na żądanie.

- Schampoing Petrole do mycia włosów.
- Proszek bezbarwny odtłuszczający do pielęgnowania włosów.
- Czepki franc. do układania włosów.
- Ang. podkłady do nowych fryzur.
- Sławne brzytwy Carara.
- Cologne russe litr 7 kor.
- Hennolina przywraca kolor uzdrawiając włosy siwiejące.

Prospekta na żądanie.

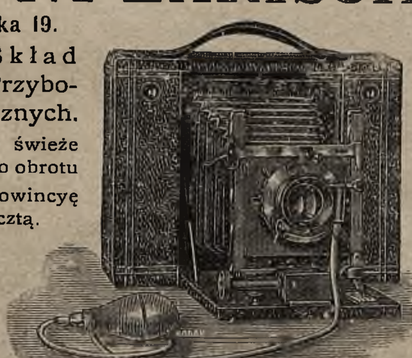
ANTONI LARISCH

Kraków, Szewska 19.

Największy Skład Aparatów i Przyborów fotograficznych.

Towary zawsze świeże z powodu wielkiego obrotu

Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.



Ceny niższe od fabrycznych.

Cennik gratis.

APTEKA w KRYNICY

H. Nitribitta

w domu „pod Orłem“, tuż obok deptaku,

zaopatrzona w najświeższe środki lecznicze, przetwory uniwersalne — przyrządy ginekologiczne i gumowe, utrzymuje na składzie wszelkie wody mineralne naturalne i sztuczne, wina lecznicze itp. Wyrabia odznaczony na wielu wystawach i polecany przez Świetną Komisyę przemysłową

WYCIĄG IGLIWIOWY

używany jako dodatek do kąpieli.

Pastylki krynickie i Olejek sosnowy.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZ. i SPECYAL. LECZNICZYCH

POD FIRMĄ

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. Lek Krak. polecone przez to Towarzystwo

WODY MINERALNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wiewiórskiego, Halicka 5.

APTEKA

Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie

poleca własnego wyrobu

Tabletki kaskarowe

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem **aloesu**, a więc nie szkodliwy i przyjemny do zażycia. Zażywa się na czczo i idąc spać po 2 sztuki. Cena słoika **50** ct.

Piwo z ekstraktem słodowym wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. Cena butelki 36 ct.

Główny skład na zachodnią Galicyę ODOLU, najlepszy środek na zęby. Cena **1** złr.

Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena **25** ct.

Creme Iris do pielęgnow. skóry i piękności cery. Cena słoika **1** zł

Zawsze świeża **Krowianka** tak krajowa jak wiedeńska.

TAPETY

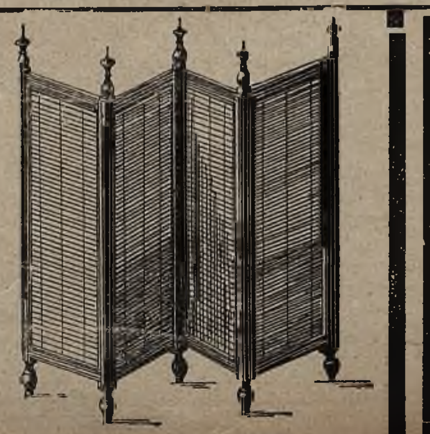
Materye meblowe,

DYWANY angielskie i perskie, **FIRANKI** i wszelkie dekoracye pokojowe, oraz najstarsza w kraju

Fabryka STOR i ŻALUZYI do okien.

Wzory tapet opłatnie. — Cenniki stor gratis wysyła

W. ADAMSKI ul. Akademicka 2. LWÓW.



Reim i Spółka

Rynek 37, KRAKÓW, Linia A-B

polecają:

Lawn-Tennis, Krokiety, Kule i Kręgle. Hamaki, Piłki gum., Piłki nożne. Huśtawki ogrod., Przyrządy gimn. Przybory do rybołowstwa.

Necesery, Flaszki i Kubki do podróży, Wanny i Miednice gumowe. Gąbki, Pantofelki, Kapelusze do kąpieli, LAKIERY, KREMY i PASTY do bucików, Środki do czyszczenia plam, LAKIERY na kapelusze.

STORY i ŻALUZYE DO OKIEN.

SOXLETY DO STERYLIZOWANIA MLEKA.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY z pierwszorzędnych fabryk. Wody kolońskie, Wody toaletowe, Środki kosmetyczne, Szczotki, Grzebienie i Lusterka.



Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ZAKŁAD REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ

T. JABŁOŃSKI i SPÓŁKA

w Krakowie

ul. Franciszkańska L. 4.

Znacznie rozszerzony przez wprowadzenie najnowszych urządzeń technicznych, podejmuje się wykonania wszelkich klisz na miedzi, mosiądzu lub cynku, mających służyć do ilustracyi wydawnictw naukowych, artystycznych, oraz do wszelkich publikacyj przemysłowych, reklamowych (ogłoszenia, cenniki, marki ochronne itd.)

Istniejący przy powyższym Zakładzie

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

wykonywa

wszelkie prace w zakres artystycznej fotografii wchodzące.

Julia Januszewska

Lwów, Hetmańska 6.

Magazyn Herbaty — Cukrów — Konserw, Win i Łakoci.

Angielska zdrowotna herbata „marka Beé“

Golden Tippea Pekoe 1/4 funta Kor. 1·40

Souchong . . . . 1/4 „ „ 1·20

Kakao Holenderskie wyborne 1/4 funta 60 hal. — Czekolady deserowe i do gotowania w wielkim wyborze. — Konserwy mięsne. — Bulion domowy.

Wysyłka odwrotnie, nie licząc opakowania przesyłki.

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra“ **PETROGEN** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i świąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flak. K. 2 i K. 4.

„Jahra“ **AROMATYCZNA CALI CHLORICUM PASTA DO ZĘBÓW**, znakomita pasta do pielęgnowania zębów, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ **ANTYSEPTYCZNA WODA DO UST.** Znakomita woda do utrzym. zdrowych zębów i do płuk. ust. Flak. K. 1·20.

„Jahra“ **WATA MENTOFORMOLOWA,** wyśmienity środek przy katarach nosa. Działa pewnie i szybko. Pudełko 40 hal.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, **zakładów kąpielowych,** fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. — Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. — Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne Ogrzewanie

wszelkich systemów

i Wentylacye.

Łaźnie. — Mechaniczne Pralnie i Suszarnie i t. d.

projektują i wykonują

inżynier Leonard Nitsch i Spółka, Kraków, ulica Kolejowa L. 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.